



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

ROczne GODŁO NA 1975 ROK

„Halleluja! iż ujął królestwo Pan Bóg wszechmogący” (Obj. 19:6)

LEPSZY przekład tego tekstu zgodnie z greckim jest podany w (Biblii Amerykańskiej) American Standard Version Bibie (ASV; znanej także jako ARV): „Halleluja: iż Pan nasz Bóg, Wszechmogący, panuje” (por. Diaglott, RSV itd.). Tekst ten odnosi się do samego Jehowy, ponieważ jedynie On jest Wszechmogącym. Proroctwa i chronologia biblijna wskazują, że jesienią 1874 roku zakończyło się 6000 lat, licząc od upadku Adama aż do Wtórej Obecności naszego Pana i Tysiącletniego panowania. Tak więc, minęło już pierwsze stulecie, jedna dziesiąta Jego Tysiącletniego panowania, a w nim wypełniło się wiele z działalności Wtórego Przyjścia naszego Pana.

Minione 100 lat stanowiły okres zachodzenia Wieku Ewangelii na Wiek Tysiąclecia a to zachodzenie będzie jeszcze trwało przez jakąś nieokreśloną ilość lat. Podczas minionych 100 lat, które są częścią „dnia potykania Jego” (a w ang. Biblii „dzień przygotowania”), rozpoczynającego się w 1799 roku a kończącego się zamknięciem Czasu Ucisku (C 16, 56; C App. 382—386; T. P. '34,72; P '74,38—43), Bóg szczególnie wykonywał dwa wielkie zamierzenia: (1) On przez Chrystusa, który przybył na

ziemię w Swoim Drugim Przyjściu, jesienią 1874 roku (zob. B 191-278; C 125—140; C App. 387—410), wykonywał wielką pracę Żniwa Wieku Ewangelii) „a żniwo jest dokonanie świata [greckie *aion*, wiek]” — Mat. 13:39) i (2) On przez Chrystusa wykonywał wielkie dzieło Wieku Tysiąclecia, polegające na wiązaniu Szatana, które rozpoczęło się w 1874 roku (Obj. 20:1,2) i plądrowaniu jego domu (Mat. 12:29; Mar. 3:27) — innymi słowy, obalał imperium Szatana, jako przygotowanie do ustanowienia chwalebego panowania na ziemi Pośrednictwa

prawdy i sprawiedliwości, w celu błogosławienia ludzkości. Tak więc, podczas minionych 100 lat Bóg dokonał (1) specjalnego dzieła Wieku Ewangelii w stosunku do wybranych i (2) specjalnego, dzieła Tysiąclecia w stosunku do nie wybranych.

Jak Jezus przy końcu Swego Pierwszego Przyjścia został zabrany w górę przez „obłok” (Dz. Ap. 1:9), cichy i nierozpoznany przez świat i nominalny lud Boży a

rozpoznany jedynie przez Swych wybranych uczniów, tak na początku Swego Wtórego Przyjścia w 1874 roku przybył („tak przyjdzie”), siedząc na „białym obłoku” (Obj. 14:14), jako istota duchowa, niewidoczna.

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12
DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń-Luty 1975

Nr 278 (1)

Roczne Godło Na 1975 Rok.....	2
Dzieło Żniwa Wieku Ewangelii.....	3
Dzieło Królestwa Wieku Tysiąclecia	3
Różne Okresy Inauguracji Królestwa	4
Specjalny Nakaz	5
Ofiary Książąt Wieku Ewangelii (4 Moj. 1:48— —65) — Ciąg dalszy.....	6
Wielka Apostazja w Rządzie Kościelnym.....	7
Kościół Zewnętrznie Zorganizowany.....	9
Powstanie Biskupa Diecezjalnego	9
Misa Pozafiguralnego Gamalijela	12
Łyżka Pozafiguralnego Gamalijela	14
Data Wieczerzy Pańskiej i Inne ogłoszenia	16

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

dla fizycznego wzroku ludzkiego, nierozpoznany przez świat i nominalny lud Boży. Jedynie Jego uczniowie, wierni czuwający, zwracający uwagę na „mocniejszą mowę prorocką” (2 Piotra 1:19) i odpowiadający na Jego „kołatanie” (Obj. 3:20), rozpoznają Jego niewidzialną obecność a oświeceni czystą mądrością z góry „bystryimi oczami wiary przenikną biały obłok, oglądając Króla Chwały” (Z 773).

W harmonii ze znakami czasu Boskiego Wielkiego Planu Wieków, Jezus przyszedł w 1874 roku, we Wtórym przyjsciu, jako ukoronowany Żniwiarz. Miał „na głowie swojej koronę złotą [Boski autorytet do panowania jako Król — zob. B 87, 165, 265—267; Z 1362, par. 3; T.P. '23,41, par. 5 i str. 43, par. 6; '27,80, par. 38; '68,56, par. 5; P'57,76] a w ręce swojej sierp ostry [ostrą Prawdę Żniwa — Żyd. 4:12]”. W ten sposób, jako Boski Przedstawiciel otrzymał upoważnienie i moc do wykonywania przy końcu Wieków dwóch wielkich dzieł: (1) dzieła Żniwa Wieków Ewangelii i (2) dzieła Wieków Tysiąclecia, dotyczącego obalenia imperium Szatana i panowania w prawdzie i sprawiedliwości, w celu błogosławienia i podnoszenia rodzaju ludzkiego do ludzkiej doskonałości (Iz. 28:16, 17; T. P. '60, 99, 107, 114; tom 17, 347, 348).

DZIEŁO ŻNIWA WIEKÓW EWANGELII

Powodem dla którego „podobny Synowi człowieczemu” miał powiedziane „zapuść sierp twój a żnij”, było „gdyż tobie przyszła godzina [gr. *hora* godzina — pierwsza 1/24 (41 ²/₃ roku) 1000-letniego Dnia], abyś żął” (Obj. 14:15, por. Diaglott). W Boskich Żniwach czas żęcia oznacza wykonywanie pracy żęcia. Ta „godzina” rozpoczęła się 12 września 1874 roku, pierwszego dnia, siódmego - księżycowego miesiąca tegoż roku (T. P. '23,39, par. 15). Tak więc, żęcie rozpoczęło się w tym czasie, *ponieważ Bóg jest punktualny*. Kiedy czas na wykonanie pewnej rzeczy nadchodzi, On ją wykonuje, a nie zwleka (Abak. 2:3). Oczywiście „godzina żęcia”, stanowiąca 41 ²/₃ roku zawiera nie tylko 40 lat właściwego żęcia ale także dzieło pokłosa. Wołanie anioła „zapuść sierp twój a żnij” przedstawia modlitwy ludu Pańskiego do Niego, aby wydał i rozwijał to, co okazało się Prawdami Paruzji i rozpoczęło się przed pierwszymi przedstawieniami tych prawd.

Jednakże żęcie (i pokłosie) Maluczkiego Stadka nie zakończyło Żniwa Wieków Ewangelii w jego szerszym znaczeniu, ponieważ po jego

ukończeniu w stosunku do klasy „pszenicy”, Maluczkiego Stadka, pozostało jeszcze wiele pracy Żniwa do wykonania, jak: wiązanie, suszenie, młócenie, odwiewanie, przesiewanie i składanie do spichlerza, co nie zakończyło się wcześniej jak w październiku 1950 roku. Dzieło żniwa „jęczmiennego”, tj. zbiór, ostateczny rozwój i przygotowanie Wielkiej Kompanii, pierwszej klasy wybranych Epifanii, do zajęcia stanowisk w Królestwie, nie jest jeszcze ukończone w jego siedmiu zarysach. Młodociani Godni już od 1881 roku byli aktywni w dziele Żniwa Wieków Ewangelii i są nadal w nim aktywni (Ruta 1—4; zob. T.P. '34,4—11, 29—31; '70, 28—42), a jako klasa zostali zgromadzeni, rozwinięci i przygotowani do zajęcia ich miejsc w Królestwie, jako druga z dwóch wybranych klas Epifanii.

Obecnie, od jesieni 1954 roku, kiedy to okres Epifanii zakończył się w jego wąskim, ograniczonym, 40-letnim znaczeniu (C App. 382—387) a okres Bazylei (Królestwa) rozpoczął się wstępnym, początkowym zachodzeniem (T.P. '34,59, par. 3 i 4; P '62,31; '66,45), Bóg wyprowadza, zbiera i rozwija wśród *niby*-wybranych te poświęcone jednostki, które jako restytucjoniści, będą miały wieczne dziedzictwo na ziemi, przedstawione w tej połowie pokolenia Manasesa, która otrzymała dziedzictwo po zachodniej stronie rzeki Jordan (2 Moj. 32; E. tom 4,350, 451; P '63, 45, 46). Tę klasę nazywamy „Poświęconymi Obozowcami Epifanii”, ponieważ jej poświęcenie dokonuje się po 1954 roku, podczas zachodzenia okresu Epifanii na okres Bazylei i dlatego, że ich stanowisko łaski jest zobrazowane w Obozie Epifanicznym (zob. też P '58,7). Oni także byli aktywnymi w dziele Żniwa Wieków Ewangelii. Obecnie symboliczna rosa Hermon spoczywa na symbolicznym pagórku Ofel (*niby*-wybrani Poświęceni Obozowcy Epifanii) i innych symbolicznych pagórkach Jerozolimy — reszcie poświęconego ludu Bożego w jego różnych klasach (Ps. 133:3; E. tom 15, 484, 485).

DZIEŁO KRÓLESTWA WIEKÓW TYSIĄCLECIA

Kiedy Jezus przyszedł w 1874 roku, to nie tylko (1) z sierpem w Swojej ręce, w celu dokonania pracy żęcia i innych zarysów dzieła Żniwa Wieków Ewangelii, lecz także (2) w złotej koronie na Swojej głowie, ażeby z Boskim autorytetem wykonać dzieło Wieków Tysiąclecia, polegające na wwiązaniu Szatana i obaleniu jego imperium, panowaniu jako Król nad ziemią,

przyprawieniu ludzkości do doskonałości, zaofiarowaniu wszystkim nie wybranym wiecznego życia na doprowadzonej do doskonałości ziemi — Raju.

Do jesieni 1874 roku, rodzaj ludzki w ogólności mozolił się pod przekleństwem Adamowym przez sześć 1000-letnich dni. Jezus, który „Panem jest i sabatu” (Mat. 12:8; Mar. 2:28; Łuk. 6:5), przyszedł wówczas — przy końcu sześciu 1000-letnich dni będących pod przekleństwem a na początku siódmego 1000-letniego dnia — aby dla ludu Bożego zaprowadzić pozafiguralny Sabat, „Tysiącletni odpoczynek od przekleństwa” (F 479—485, wyd. z 1961 r.; P '43,45, par. 2).

Na początku więc Wielkiego Tysiącletniego Sabatu, jesienią 1874 r., „Pan nasz Bóg, Wszchemogący”, rozpoczął przez Jezusa, Swego Pomazanego Przedstawiciela, panowanie w Swoim Królestwie na ziemi, w którym to czasie rozpoczął także „Wielki Jubileusz, Czasy Restytucji wszystkich rzeczy” (B 205—208, 215).

Poświęcony lud Boży Wieku Ewangelii (włączając teraz Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii, w obecnym okresie zachodzenia Epifanii na Bazyleję lub Królestwo) miał przywilej, aktualnie lub tymczasowo, wchodzić przez wiarę „do uznanego odpoczynku od przekleństwa, który to odpoczynek usprawiedliwienie z wiary przypisuje osobom usprawiedliwionym z wiary” (E. tom. 11, 480), „Albowiem wnijdziemy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli” (Żyd. 4:3).

Jednakże odpoczynek, do którego będzie się wchodzić podczas Tysiącletniego Dnia Sabatu, nie będzie poczytanym — odpoczynkiem z wiary usprawiedliwiającej — lecz aktualnym odpoczynkiem, wynikającym z uczynków usprawiedliwiających (Obj. 20:12). Ten odpoczynek rozpocznie się od inauguracji Nowego Przymierza i będzie sprawiał przyjemność rodzajowi ludzkiemu w miarę, jak będzie czynił postępek na Gościńcu Świątobliwości (Iz. 35:8-10).

Świat Tysiącletni, na podstawie zastosowanej łaski okupu, będzie tymczasowo usprawiedliwiony aż do osiągnięcia zupełnej doskonałości. Br. Russell pisał (Z 5959, par. 6): „O ludzkości będzie można wtedy powiedzieć, jako tymczasowo usprawiedliwionej przez Pośrednika i Jego Królestwo, jednakże jej usprawiedliwienie w zupełnej doskonałości będzie osiągnięte dopiero przy końcu Tysiąclecia, kiedy zostanie przedstawiona Ojcu i przez Niego przyjęta” (zob. także' Książkę Pytań, str. 656; T.P. '60,9, par. 35; P '63, 44, 45).

RÓŻNE OKRESY INAUGURACJI KRÓLESTWA

Chwalebne Tysiącletnie panowanie rozpoczęło się w 1874 roku. Pierwszym królewskim aktem Jezusa było pochwylenie Szatana i rozpoczęcie wiązania go na tysiąc lat wielkim łańcuchem Prawdy (Obj. 20:1—3). Było to „pierwszym dziełem nowej dyspensacji” (A 85, wyd. IV, 1950). W następnym okresie nasz Pan zaczął „dom jego plądrować” (Mat. 12:29; Mar. 3:27; Łuk. 11:21, 22). Nasz Pan wiosną 1878 roku całkowicie wyzwolił śpiących świętych (1 Kor. 15:51, 52) z ręki tego, „który miał władzę śmierci, to jest diabła” (Żyd. 2:14). W ten sposób Jezus zapoczątkował chwalebne, niewidzialne wniebowzięcie Swojej Oblubienicy, 144 000. Było to, zgodnie z równoległościami dyspensacyjnymi, dokładnie 1845 lat po Jego zmartwychwstaniu na wiosnę R.P. 33, a przez wzbudzenie ich, Bóg za pośrednictwem Swego Przedstawiciela, Jezusa Chrystusa, wziął wielką moc i rozpoczął królowanie (Obj. 11:17; D 767—770; T.P. '25,78).

Ogłaszanie proklamacji, nakazów i poselstw „siódmego anioła” (Obj. 11:15) coraz bardziej pobudza ruchy świata do obalenia imperium Szatana przez Wielki Ucisk, o którym mówią: Ps. 2:1—12; 46:7; Iz.2:19, 20; Dan. 12:1; Sof. 1:17, 18; 3:8; Mal. 4:1; Mat. 24:21, 22; Żyd. 12: 26, 27 i Obj. 19:11—21. Gniew Boga został wylany na „rozniewane” narody (Obj. 11:18), szczególnie w wielkim światowym Czasie Ucisku, który wybuchł w 1914 roku.

W przedmowie do C, III, br. Russell stwierdza, że „Królestwo Mesjasza ma liczne okresy inauguracji” i że „Jego członkowie muszą być skompletowani, zanim On oficjalnie zajmie stanowisko Króla świata”. My rozumiemy, że od 16 września 1914 roku członkowie Ciała Chrystusowego, 144 000, byli skompletowani *próbnie w swoich ostatnich członkach*, z których wielu pozostawało w ciele (E, tom 4, 160—164; T.P. '33, 52, par. 7, 8). Następnie, rozpoczęciem wojny światowej w okopach, 21 września 1914 roku, pierwszego dnia, siódmego miesiąca księżycowego, nastąpiła Epifania naszego Pana (1 Tym. 6:15; 2 Tym. 4:1) okres Wielkiego Ucisku (T.P. '23, 93, 94; '28, 61 '23, 51; '28, 19; '30, 51; '33, 83, par. 7).

Zwróćmy uwagę na stwierdzenie br. Russella w Z 5632, par. 9 i 10 (pisane w 1915 r.): „Wierzymy, że czasem ustanowienia królestwa [w jednym z późniejszych etapów] był 21 wrzesień

1914 roku. W tym czasie, kiedy było właściwym dla naszego Pana objąć Swą wielką moc i panowanie, narody już były rozgniewane. One już ponad miesiąc przed tym czasem były w stanie wojny, ponieważ tak były rozgniewane. Właściwym czasem „gniewu” był 21 wrzesień. Spodziewamy się większej manifestacji tego gniewu.”

W czasie od 20 września 1914 roku do listopada 1916 roku (zob. T.P. '26, 86, par. 20; '33, 38, par. 20) nastąpiła „chwała” przedstawiona w Ps. 149:5—9 — sława specjalnych przywilejów służby, „aby wykonywali *ogłaszali*, por. BS '73, 46, par. 3 pomstę nad narodami”, „karząc królów i książąt oraz ich zwolenników przez stwierdzenie faktów i danie dowodów, wobec całego świata ich złego postępowania, dowodów przyrównanych do okowów i łańcuchów” (E. tom 4, 155, par. 1). Ten ustęp przez wyrażenie „tać jest sława wszystkich świętych jego” wskazuje, że w tej sławie będzie miał udział nawet ostatni członek Maluczkiego Stadka (T.P. '21, 4; '27, 20, par. 12; '35, 84, par. 12; '61, 78, par. 12; '23, 36, par. 3, 4; '27, 76, par. 12, 13; '68, 44, par. 3, 4).

To chwalebne świadectwo Maluczkiego Stadka z różnych punktów widzenia jest także pokazane w innych tekstach Pisma Św.: Aaron wyznający „wszystkie nieprawości synów Izraelskich i wszystkie przestępstwa ich ze wszystkimi grzechami ich” (T.P. '25, 55, szp. 2; '31, 23, par. 21), aniołowie przedstawiający Lotowi zło Sodomy i grożące zniszczenie, szpiedzy mówiący o grzechach Jerycha i zbliżającym się zniszczeniu, pierwsza walka Gedeona, Samuel przedstawiający Heliemu zło i karę jego synów, oraz uderzenie Jordanu przez Eliasza.

We wszystkich tych kolejnych etapach inauguracji Królestwa Mesjasza, poczynszy od 1874 roku, panowanie Jehowy, Wszechmogącego, ciągle wzrastało w sprawach ziemskich, w burzeniu imperium Szatana, dalszych dodatkowych odkryciach restytucyjnych i wynalazkach dla błogosławienia ludzkości *itd.* On jednak rozpoczął panowanie w znaczeniu panowania w Chrystusie kompletnym, Głowie i Ciele, posiadającym chwałę Boskiej natury (1 Kor. 15:43; Kol. 3:4; 1 Jana 3:2) od 22 października 1950 roku, kiedy to pozaobrazowy Zachariasz (2 Kron. :24:20—22; Łuk. 11:51), ostatni członek „ofiarowanego życia Kościoła” (Z 5256, szp. 2, par. 3) przeszedł pod drugą zasłoną do Świątyni Najświętszej. Wówczas pierwsze zmartwychwstanie zostało skompletowane. (Panowanie Pośrednictwa — Mat. 25:31 — należy jeszcze do przyszłości).

SPECJALNY NAKAZ

Głos, który wyszedł z tronu (za pośrednictwem Boskiego Posłannika Epifanicznego, 49-go a zarazem ostatniego członka gwieźdznego) podał specjalny nakaz Wielkiej Kompanii i Młodocianym Godnym, dwóm klasom poświęconych Bogu współsług, czczących Go i pozostawionych na ziemi i nadal pozostających po zabranii ostatniego członka Maluczkiego Stadka. Im było powiedziane, aby chwalili Boga naszego (Obj. 19:5, zob. Diaglott) i pośród ludu wielkiego (wody) i wśród mocnych kontrowersji (gromów) oznajmili poselstwo Obj. 19:6-9.

Było to po śmierci Posłannika Epifanicznego, ostatniego członka Maluczkiego Stadka (zob. T.P. '51, 20), gdy Wielka Kompania i Młodociani Godni rozpoczęli ogłaszanie w specjalnym znaczeniu dobrej nowiny: „Halleluja! iż ujął królestwo Pan Bóg wszechmogący”.

Od jesieni 1954 roku okres Epifanii lub Apokalipsy zaczął zachodzić na okres Bazylei (Królestwo) i od tego czasu żaden Młodociany Godny nie może być pozyskany (T.P. '49, 42, 43) a pozaobrazowy Epifaniczny (Lewicki) Dziedziniac jest oczywiście skompletowany w jego członkach. Inni, którzy wierzą w Chrystusa jako Zbawiciela i Króla są zobrazowani w Obozie Epifanicznym (E. tom 10,672) i poświęcają się od jesieni 1954 roku. Prawdą oświeceni, Poświęceni Obozowcy Epifanii, od jesieni 1954 roku łączą się z Prawdą oświeconymi pozaobrazowymi poświęconymi Lewitami w ogłaszaniu w specjalnym znaczeniu chwalebego poselstwa „Halleluja: iż Pan nasz Bóg, Wszechmogący, panuje”.

W dodatku do wiernego kontynuowania studiowania, rozważania i praktykowania Prawdy, drodzy Bracia, ogłaszajmy wszyscy nadal wzmacniające serce poselstwo Królestwa, jak Bóg nas poucza ażeby to czynić. Czyńmy to przy pomocy każdej metody jaką możemy się posłużyć — kazania, nauczania, studiów biblijnych, rozmów, pracy kolporterskiej i strzeleckiej, pracy pasterskiej, dystrybucji ulotek doręczanych lub wysyłanych pocztą (włączając specjalnie pracę do pogrążonych w żałobie), zapraszania innych na zebrania *itd.* Na początku drugiego stulecia Wtórego Przyjścia naszego Pana i Jego Tysiącletniego Panowania, dążmy naprzód z większym zdecydowaniem aniżeli dotąd, wierni w naszym poświęceniu Bogu, włączając świadczenie Prawdy.

Tak więc, w sposób najbardziej możliwy do przyjęcia, chwalmy naszego Boga, który obecnie panuje na ziemi w uwielbionym Chrystusie

i przez uwielbionego Chrystusa, Głowę i Ciało. „Weselmy się i radujmy się, a dajmy mu chwałę: bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka jego nagotowała się”. Nie zapominajmy że wszystkie stwierdzenia tego chwalebego poselstwa, udzielonego nam do ogłaszania są jako „słowa Boże prawdziwe”.

Mimo, że one są prawdziwe, to jednak nastąpią silne kontradycje, opozycje w stosunku do Słowa Bożego, błędne przedstawienia, szyderstwa, fałszywe przedstawienia i zarzuty ze strony różnych przesiewaczy, błądźcili i ich stronników, którzy utrzymują, że Wysokie Powołanie jest jeszcze otwarte i że zęcie Maluczkiego Stadka w dalszym ciągu trwa, a Małżonka Barankowa jeszcze się nie nagotowała, lub,

że wezwanie do klasy Młodocianych Godnych jest w dalszym ciągu otwarte, albo, że nie może być tymczasowego usprawiedliwienia w Obozie Epifanicznym lub, że od 1954 roku nie ma na ziemi klasy Wielkiej Kompanii itd., itd.

Wśród mocnych „gromów”, spoczywajmy „w zupełności wiary” (Żyd. 10:22), ugruntowani na Słowie Bożym i jego cudownych wypełnieniach na każdym kroku, spiesząc się z ogłaszaniem prawdziwego poselstwa, które Bóg polecił nam ogłaszać. Do tego celu niech posłuży nam nasz tekst na 1975 rok. Jako hymn towarzyszący sugerujemy nr 24. Niech Bóg nas wszystkich błogosławi na ile wiernie i radośnie dmiemy w Jubileuszową trąbę, wydającą przyjemny uroczysty dźwięk!

OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELII

(4 Moj. 7:48—65)

(Ciąg dalszy z T.P.'74, 94)

BROWNE był karany nie mniej jak w 32 więzieniach, a niektóre z nich były tak ciemne, że nie mógł widzieć swej własnej ręki trzymanej przed oczyma w porze południowej. Prześladowania zmusiły ten mały kościół do wyemigrowania jako grupa do Holandii, gdzie osiedlili się w Middelbergu. Tutaj mieli wolność wiary i praktyki na ile to tyczyło Państwa; i wszystko szło im dobrze przez pewien czas. Tu Browne napisał kilka rozpraw, w których dobitnie objaśnił i udowodnił swoją doktrynę o demokracji Kościoła pod Chrystusem jako Głową. Ucisk trudnych czasów i zebrania wzajemnego krytykowania się rozbiły kongregację. Browne zrezygnował ze swego pastorstwa, a garstka jego zwolenników powróciła przez Szkocję do Anglii w 1583 r. Wkrótce potem Browne zrzucił wpływ swej Prawdy godząc się na kompromis i powrót do Kościoła Episkopalnego, co uczynił bez episkopalnego wyświęcenia i bez wyrzeczenia się swoich zasad. Tym sposobem była mu pozostawiona wolność poprzez wpływ i godność jego wuja lorda Burghleya. Przypuszczalnie długoletni zły stan jego zdrowia, srogość więzienia, kłopoty w jego Kościele w Holandii i na nowo rozpoczęte prześladowania w Anglii osłabiły jego umysł i uczyniły go „do pewnego stopnia obłąkanym i czasami zupełnie niepoczytalnym”. Jego pisma na temat jego specjalnej Prawdy były już przedtem szeroko rozpowszechnione w Anglii, lecz w roku

1583 wszystkie, które można było znaleźć zebrano i spalono podczas egzekucji wieszania dwóch z jego towarzyszy: Coppinga i Thackera; w ten sposób władze wyraziły, że dość znaczna liczba ludzi przejmowała się tą nauką. Prześladowanie następowało po każdym wysiłku, aby wskrziesić ten ruch przez blisko sto lat.

(28) W ostatecznej analizie, nauki brata Browne były przedstawieniem Prawdy o rządzie kościelnym w przeciwieństwie do papieskiego błędu w tym przedmiocie. Lecz były one czymś więcej, były mianowicie protestem, przeciw wszelkim kłerykalnym formom rządu kościelnego, jakie istniały podczas Wieku Ewangelii. One były przywróceniem ludowi Bożemu pierwotnej Apostolskiej formy rządu w kościele, którego tak długo był on pozbawiony. Tym sposobem było to uderzeniem w pierwszy błędny krok dalszego rozwoju wielkiego odstępstwa; ponieważ — nie zapominajmy — kłerykalizm w formie, która później była nazwana prezbiterianizmem i episkopalizmem, był pierwszymi zewnętrznymi działaniami tego wielkiego odstępstwa w rządzie kościelnym, tak jak jego pierwsze tajemnicze działanie było bezbożną ambicją pewnych wodzów chcących stać się wielkimi między braćmi (2 Tes. 2:7). Będzie nam pomocą do lepszego ocenienia ofiar wodzów utracjuszy koron z Kościoła Kongregacyjnego, jeżeli zastanowimy się krok po kroku nad apostazją (od-

stępstwem) w rządzie kościelnym, tj. nad pnem drzewa z którego wszystkie inne gałęzie tej wielkiej apostazji wyrosły, którego korzeniem jest bezbożna ambicja pewnych wodzów aby stać się „kimś”. Organizacja miejscowych zborów w tym, że miały starszych jak wodzów stała się punktem, od którego zaczęła się ta apostazja. Idealem Pisma Św. jest, że ci miejscowi starsi są sługami Pańskimi i zboru, wybranymi przez Pana przez głosy zboru, nie aby panowali nad zbozem, ale aby mu służyli. Podczas większości okresu Kościoła Efeskiego, gorąca miłość braci dla Pana, Prawdy i jeden ku drugiemu, wyrażały się w wielkiej czynności misjonarskiej, wzajemnym budowaniu się i dopomaganiu jeden drugiemu w ziemskich potrzebach, a wierne dogłądanie Apostołów, trzymało na uwięzi chciwość i ograniczyło ambicje wodzów głodnych władzy w tajnikach ich serc. Apostołowie przepowiedzieli i ostrzegali przeciwko temu wielkiemu odstępstwu, np. Apostoł Paweł w Dz. Ap. 20:28—31, które jednak nie zaczęło się okazywać zewnętrznie aż dopiero po śmierci wszystkich Apostołów oprócz Świętego Jana. Św. Jan podaje pewne pierwsze zewnętrzne czyny tego odstępstwa w łączności z Dyjotrefesem (wychowankiem Jowisza — Szatana) ubiegającym się za władzą (3 list Jana 9,10). Rozumie się, że podczas pięciu przesiewań Żniwa Żydowskiego było mniej lub więcej ubiegania się przesiewaczy za władzą; lecz oni jako przesiewacze byli odłączeni od braci i nie są załączeni w to wielkie odstępstwo przepowiedziane przez Apostołów, o którym Św. Paweł mówił, że przyjdzie po jego odejściu, a które prawdopodobnie nastąpiło w R.P. 66 albo 67, po ukończeniu się tych pięciu przesiewań.

WIELKA APOSTAZJA W RZĄDZIE KOŚCIELNYM

(29) Teraz opiszemy o rozwijającej się apostazji w rządzie kościelnym: Kościoły apostołskie (zборы) miały zazwyczaj więcej niż jednego starszego, czyli biskupa — jedyne nazwy biblijne jakie mogły być użyte dla tych samych osób (Dz. Ap. 13:1; 14:23; 15:2,22; 20:17, 28; Tyt. 1:5—7; także widoczne z faktu, że biskupi i diakoni byli dwoma rodzajami sług kościoła, Filip. 1:1; 1 Tym. 3:1, 10, 12, 13). Ci starsi, czyli biskupi różnili się w talencie, w oddaniu się na służbę i w użyteczności (Rzym. 12:6—8), a więc i w poważaniu jakie odbierali oraz wpływie jaki wywierali (1 Tym. 5:17). To jest zupełnie zgodne z wolą Bożą; ponieważ

On tak postanowił sprawy zarówno odnośnie miejscowych starszych w lokalnych zborach jako też starszych w Kościele powszechnym. Ponadto, ogół starszych na swoich zebraniach, na których radzono nad sprawami kościoła, z powodu wyższości talentów, poświęcenia i użyteczności, dawał większy szacunek ich posiadaczowi, aniżeli innym starszym, co też było właściwym. I tym sposobem ten szczególny starszy zaczął być uważany przez zgromadzenie jako pierwszy między równymi, co też było właściwym i dobrym, według zasady zawartej w 1 Tym. 5:17, gdzie jest wyrażone, że Pan jednych używa więcej niż drugich. To doprowadzało, że zwykle taki szczególny starszy był obierany jako przewodniczący zebrań interesowych ogółu starszych i zebrań interesowych w zgromadzeniu. Jako taki on był uważany, jako pierwszy między równymi i niewiele można by przeciwko temu mówić, gdyby późniejsze nadużycia się nie zakradły. Byłoby jednak lepiej, gdyby w zebraniach starszych przewodniczyli starsi na przemian według porządku alfabetycznego, tak jak to czynią starsi w zborze we Filadelfii, a równocześnie mieć obranego na pewien okres czasu do przewodniczenia w sprawach interesowych zgromadzenia mniej wybitnego spośród starszych, tak jak to czyni zbor we Filadelfii. Wkrótce na początku okresu Kościoła Smyrneńskiego, taki najwybitniejszy starszy, czyli biskup zaczął być nazywany z naciskiem ten starszy lub ten biskup, co wskazywało na niego jako na odrębnego od innych starszych lub biskupów. W Nowym Testamencie ta druga nazwa, odnosząca się do ciężaru służby i ta pierwsza odnosząca się do zaszczytu służby, stosują się do obejmujących obowiązki tego samego stanowiska (Dz. Ap. 20:17,28 — greckie słowo *biskup* znaczy *dozorca*). Słowo *biskup* zaczęło jednak być częściej i w końcu wyłącznie używane na określenie najprzedniejszego starszego. Odtąd na niego wyłącznie wskazywano — to *ten* biskup i był on uważany w wykonywaniu obowiązków swego stanowiska, jako wyższy od innych starszych. Ta zmiana poglądu, rozumie się, nie była uczyniona wszędzie w jednym i tym samym czasie, ani też bez opozycji ze strony starszych. Lecz pod koniec drugiego stulecia była ona prawie powszechna między kościołami, a była uważana za konieczną po to, aby lepiej zbudować kościół, aby okazać się mocniejszym wobec świata i silniejszym do odpierania błazniceli; dlatego postanowiono wysunąć naprzód najwplywowszego starszego. Gdyby uważać niektóre z więcej wiarogodnych listów

Ignacjusza z Antjochii za autentyczne, to ta różnica była już uznawana przez Ignacjusza w kościele w Antjochii, Smyrnie i niektórych innych miejscach w Azji około 108 lub 116 R.P., kiedy Ignacjusz miał podobno pisać te listy w drodze do Rzymu, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Lecz te tak zwane listy Ignacjusza, przechowały się do naszych czasów w liczbie (15) większych, (7) mniejszych i (3) najmniejszych, przy czym siedem z nich są w formach dłuższych i krótszych, a trzy w formach jeszcze krótszych, a wszystkie z nich z wielce różniącymi się podaniami, tak iż jeśli któreś z nich są prawdziwe, to liczne podrobienia wielce ujmują ich wiarygodności jako świadkom odnośnie przedmiotu, który jest przed nami, jak również co się tyczy licznych innych przedmiotów. Co do prawdziwości tych krótszych siedmiu i trzech, które mają lepsze potwierdzenie swej autentyczności, to między pobożnymi uczonymi prawie połowa jest za uznaniem ich, a połowa przeciw uznaniu. Dlatego są one świadectwami niepewnej wartości co do stanu rzeczy w 108 lub 116 R.P. Według pewnych wyjątków z tych listów uważanych za wiarygodniejsze (które jednak nie są dowiedzione jako prawdziwe), Ignacjusz miał jakoby głosić pogląd, że ten, na którego wskazywano *ten* biskup, był reprezentantem Chrystusa, a inni starsi reprezentantami Apostołów, kładąc specjalny nacisk na konieczność posłuszeństwa temu wyszczególnionemu biskupowi. Lecz postęp, jaki ten błąd o wzajemnym stosunku między starszymi i biskupami uczynił, bardzo się różnił w różnych czasach i różnych miejscowościach w tym samym czasie. W Roku Pańskim 251 Cyprjan w książce o Jedności Kościoła, zaczął nauczać doktrynę, że biskupi są następcami Apostołów i że każdy z nich jest władcą nad prezbiterami tj. starszymi w jego kościele; lecz do tego czasu jeszcze nie miał zupełnej władzy nad zborom. I ten pogląd stopniowo się rozszerzał, a z rozszerzaniem powiększał władzę biskupów, aż w czwartym stuleciu biskupi byli uważani nie tylko jako władcy nad prezbiterami, ale ich władza wzrosła także nad zborami, które ich obrały.

(30) Ale obok tego błędnego powyżej określonego mniemania wyrósł jeszcze inny błąd, który nawet zaczął rósć trochę wcześniej niż ten, o którym była mowa powyżej. Ten, który powyżej określiliśmy jest rozwojem episkopalnym w osobnych zborach jako odrębnych jeden od drugiego; ponieważ biskupi za czasów Cypriana i poprzednio nie byli diecezjalnymi, lecz byli biskupami miejscowych kościołów,

bowiem wówczas apostazja w rządzie kościelnym jeszcze nie rozwinęła się do tego stopnia, aby mieć diecezjalnych biskupów, którzy jednak powstali wkrótce po tym czasie. Zatem widzimy, że biskupi ograbili starszych z pewnych praw należących do nich; lecz zanim biskupi doszli do ograbienia starszych, starsi ograbili zgromadzenie z praw należących do niego (3 Jana w. 9,10), przez powolne i stopniowe wprowadzenie władzy starszych nad kościołem, a tym sposobem załatwiali sprawy, które poprzednio załatwiali kościoły. A zatem postanowienia zarządu starszych stawały się coraz więcej wkraczaniem w obręb praw należących do zboru i były przyjmowane, jako postanowienia, które miały być wykonane, gdy zaś co najwyżej powinny być użyte jako rekomendacje dane do rozstrzygnięcia zborowi. Oni również rozpowszechnili pogląd, że jako starsi są w innej klasie od reszty braci — że są klasą rządzącą zamiast usługującą — a więc powoli i stopniowo przywłaszczali sobie jedno prawo po drugim należące do zboru aż do czasu kiedy diecezjalny biskup zaczął działać; prezbiterzy teraz nazwani księżmi, zarządzili zborom tak jak poprzednio czynił to miejscowy biskup. Potem, gdy oni zaczęli po części ograbiać kościoły z ich praw, biskupie przywłaszczania zaczęły ich pozbawiać należnych i przywłaszczonych sobie władz zborowych, które później były im oddane, gdy zborowi biskupi stali się biskupami diecezjalnymi.

(31) Zdziwieni zapytujemy: Jakiego środka nasennego użyto wobec zborów, który pozwolił uspokoić je w czasie przywłaszczania sobie ich praw? Odpowiadamy, że używano rozmaitych sposobów w tym celu. Najpierw — co jest najgorsze — po wprowadzeniu niebiblijnej różnicy między starszymi a zborami, oni stopniowo usunęli naukę, że kapłaństwo składa się ze wszystkich poświęconych, a w jej miejsce wprowadzili doktrynę o klerze, quasi — klerze (diakonach i osobach zajmujących wiele nowo utworzonych urzędów) i laikach, przez którą dali do zrozumienia i oszukali braci aby uwierzyli, że tylko kler był kapłaństwem, quasi-klery Lewitami, a laicy byli pozafiguralnymi Izraelitami, jako odrębni od pozafiguralnych kapłanów i Lewitów. Aby zaspokoić zarzuty mniej lub więcej wpływowych braci, oni nazwali „Lewitami” diakonów i wielu innych pełniących podrzędne obowiązki, które oni wynaleźli, tym sposobem fałszując prawdziwych. pozafiguralnych kapłanów, Lewitów i Izraelitów. To doprowadziło do wywyższenia kleru we władzy i wpływie oraz do wywyższenia w

pewnej mierze quasi-kleru nad laikami, doprowadzając tym samym do zupełnego poniżenia laików i postawienia ich na najniższym stopniu pod klerem i quasi-klerem, a także do częściowego poniżenia quasi-kleru i postawienia go pod klerem. Nadmieniamy jeszcze raz, że wzrost tego błędu nie wszędzie był w tym samym czasie i nie był równy. W niektórych miejscach był on bardziej rozwinięty niż w innych. Choć zaczął się on w ostatniej połowie drugiego stulecia to jednak nigdzie nie był powszechny ani kompletny aż po połowie trzeciego stulecia, tj. po zjawieniu się biskupa diecezjalnego jako odrębnego od biskupa zborowego.

KOŚCIÓŁ ZEWNĘTRZNIE ZORGANIZOWANY

(32) To doprowadza nas do zastanowienia się w krótkości nad jeszcze jednym wzrastającym błędem, tj. nad przyprowadzeniem kościołów w unie zewnętrznej jedności, najpierw w okręgach, potem w prowincjach, potem w kilku prowincjach — prefekturach — Cesarstwa Rzymskiego, co ostatecznie doprowadziło do zewnętrznie zorganizowanego Kościoła Katolickiego po całym świecie pod papieżem. Wzajemna pomoc, jaka była potrzebna w rozmaitych kościołach z przyczyny trudności doktrynalnych i praktycznych przyczyniła się do rozkrzewienia tego błędu. Taka doktrynalna i praktyczna trudność doprowadziła Zbór w Antiochii do wysłania delegatów do Jeruzalemu w celu naradzenia się na odnośny przedmiot z Apostołami, starszymi i innymi braćmi Kościoła w Jeruzalemie (Dz. Ap. roz. 15). To było zupełnie właściwe; ponieważ zbory, czyli kościoły znajdujące się w chrześcijańskiej społeczności, powinny z chęcią dawać pomoc na prośbę kościoła, który jest w trudnościach. Nie można też mieć nic przeciwko temu, że kościoły po śmierci Apostołów, gdy się znalazły pojedynczo w trudnościach doktrynalnych lub praktycznych, pomagały sobie wzajemnie na prośbę jeden drugiemu. Lecz tam, gdzie te sposobności zostały przywłaszczone przez jeden kościół lub jakąś liczbę kościołów, by zmusić dane zgromadzenie i to czasami pod groźbą utraty społeczności, do przyjęcia pewnych idei, bez względu czy o nie proszono czy nie, tam one nie mogły zasłaniać się przykładem kościołów antiochijskiego i jerozolimskiego, gdzie nic podobnego się nie stało. W usprawiedliwieniu organizowania kościołów w jedno ciało, biskupi twierdzili, że w zewnętrznej unii jest si-

ła i że taka unia była konieczna do zwalczania błędów, bronięcia prawdy i doprowadzenia do wzrostu chrześcijaństwa; i dlatego kościoły dystryktowe zamieniono na ciało zewnętrzne. Ale przez to naruszyli Boski porządek, odnoszący się do niezależności każdego miejscowego kościoła od wszystkich innych kościołów, zwłaszcza gdy te wszystkie tak zjednoczone kościoły przez swoich biskupów na synodach i zwołanych soborach ustanawiały doktryny i prawa praktyki religijnej, które miały obowiązywać wszystkie kościoły w danym dystrykcie. Żadna taka unia złożona ze zgromadzeń nie istniała za czasów apostoelskich i nie było żadnych synodycznych lub soborowych zjazdów biskupów w pierwotnym Kościele. Około roku 170; pierwszy synod tego charakteru odbył się w Azji Mniejszej w celu zdogmatyzowania i ustanowienia praw względem nauk i praktyk Montanistów, które niepokoiły tamtejsze kościoły. Tego rodzaju synody lub sobory, na których uchwalano dogmaty i prawa, stawały się coraz liczniejsze i stopniowo rozszerzały się wszędzie; z synodów dystryktowych na synody prowincjonalne, z prowincjonalnych na synody obejmujące kilka prowincji, a ostatecznie na sobory powszechne. Tak np. w roku 325 w Nicei odbył się tak zwany pierwszy sobór powszechny, na którym uchwalono między innymi, że Syn jest wieczny, równy i współistny z Ojcem, doktryny, które musiały być przyjęte przez wszystkie kościoły i jednostki pod groźbą klątwy. A uchwały tych tak zwanych soborów powszechnych były uważane za nieomyślne. Uważano, że jedność Kościoła przejawiała się w biskupach, którzy zbierali się na takich powszechnych soborach, przemawiali nieomyślnie, jako następcy Apostołów i bezpośrednie mówcze narzędzia Boskie i powszechnego Kościoła. Tak więc apostoelska niezależność lokalnych kościołów została zniszczona, a w miejsce pierwotnej duchowej jedności Kościoła powszechnego opartej na jednym duchu, jednej nadziei, misji, Panu, wierze, chrzcie i Bogu, podstawiono zewnętrzną unię opartą na rzekomym apostoelskim następstwie episkopatu.

POWSTANIE BISKUPA DIECEZJALNEGO

(33) Dotąd nakreśliśmy apostazję w rządzie kościelnym aż do jej rozwinięcia się w episkopat, który przypuszczano był następcą po Apostołach nad starszymi; apostazję w starszyźnie i episkopacie jako kapłaństwie panującym nad kościołami, składającymi się z fałszywych

pozafiguralnych Lewitów i Izraelitów; apostazję w poddaniu miejscowych kościołów zewnętrznej organizacji, częściami której były kościoły i apostazję w biskupach zgromadzonych na soborach, gdzie uchwalano dogmaty i prawa dla dystryktu, prowincji, potem wielu prowincji, aż wreszcie dla wszystkich kościołów po całym świecie. Następną częścią tego mylnego rozwoju, który badamy, było powstanie biskupów diecezjalnych. Powstali oni w sposób bardzo naturalny, przypuszczalnie z potrzeby koniecznego poddania kościołów — córek pod ich kościoły matczyne. Na początku, podobnie jak pastory nominalnego kościoła w naszych czasach, mieli biskupi pod swoją mocą jeden kościół, który w wielkim mieście zazwyczaj miał jedno miejsce na zebrania dla głównych nabożeństw, a podrzędne miejsca zebrań na mniej ważne nabożeństwa. Np. Cyprjan, jako biskup w Kartaginie, miał tylko jeden centralny kościół, dla całego zgromadzenia, gdzie ono zgromadzało się na główne nabożeństwa; lecz na mniej ważne nabożeństwa były kaplice w różnych częściach miasta, gdzie jego presbiterzy naznaczeni przez niego i jego zgromadzenie prowadzili rozmaite zebrania, tak jak my mamy rozmaite zebrania w naszych większych zborach, czyli kościołach. Np. kościół we Filadelfii ma trzy zebrania modlitw w różnych częściach miasta, jak również ma różne zebrania badań w różnych częściach miasta. Lecz w niedziele wszyscy zbierają się w jedno centralne miejsce. Z tego widzimy, że zanim nastął biskup diecezjalny, biskup był mniej więcej jak pastor kościoła w mieście, z filiami albo bez, który miał kilku pomocniczych pastorów pod sobą.

(34) Lecz biskup diecezjalny był krokiem dalej w apostazji od tej, która wprowadziła biskupa zborowego. To powstało jak następuje: Bracia pewnego kościoła miejskiego postanowili prowadzić pozamiejscową pracę ewangeliczną, włączając miasteczka i wioski okoliczne. W kościołach tak powstałych presbiterzy z kościoła miejskiego usłużyli jako starsi pod zarządkiem i naznaczeniem miejskiego biskupa, ale później gdy każdy z tych nowo powstałych kościołów wzrósł w liczbę, jeden z usługujących presbiterów z kościoła miejskiego został obrany przez te nowe kościoły jako pomocnik biskupa (*chorepiscopus* — biskup pozamiejski), podwładny biskupowi miejskiemu. Z biegiem czasu te pomocnicze biskupstwa powiększały się, a tak rozwinął się dystrykt kościelny, którego wszyscy pomocniczy biskupi byli pod kierownictwem miejskiego biskupa. Te zaś wszystkie

kościół, będące pod biskupem miejskim, stanowiły diecezję, a biskup nad tymi kościołami nazywany był biskupem diecezjalnym. Po roku 325 biskupi pozamiejscy stracili swoją pozycję jako tacy, a stali się pastorami (księżmi) kościołów, gdzie służyli jako podlegli biskupowi diecezjalnemu.

(35) Następnym krokiem apostazji w organizacji było utworzenie metropolitów, t.j. biskupów prowincjonalnych stołecznych miast, którzy przywłaszczali sobie i używali władzy nad biskupami diecezjalnymi. Tacy metropolici zaczęli istnieć na pewien czas przed rokiem 325, lecz nie byli tak nazwani, aż dopiero na Soborze Nicejskim, 325 R.P. Im było dane prawo zwoływać i przewodniczyć na prowincjonalnych synodach oraz naznaczać i wyświęcać biskupów w swoich prowincjach. Tym sposobem każdy metropolita miał władzę nad całą prowincją i był nad wszystkimi diecezjalnymi biskupami w danej prowincji, np. metropolita aleksandryjski był nad wszystkimi biskupami w Egipcie, którzy pracowali pod nim.

(36) Przy końcu panowania Konstantyna Wielkiego, państwo rzymskie zostało podzielone na cztery prefektury, a później jeszcze jedna była utworzona z Palestyny i Arabii. Każdemu metropolicie z pięciu stolic tych prefektur (Rzymu, Aleksandrii, Antjochii, Konstantynopola i Jerozolimy) był dany tytuł patriarcha (*główny ojciec*, poprzednio był to tytuł każdego biskupa). Początkowo tylko trzem takim biskupom był nadany tytuł „patriarcha”, a mianowicie biskupom Rzymu, Antjochii i Aleksandrii — miejsc rezydencji Apostołów (siedziby apostołskie). Im więc były dane te tytuły na Soborze Nicejskim w roku 325 zanim Konstantyn utworzył te cztery prefektury. Biskup rzymski nie chcąc mieć takiego samego tytułu jak ci drudzy nie przyjął go, ale zastosował wyłącznie do siebie tytuł „papież” (papa, ojciec), co przedtem było tytułem każdego biskupa. W roku 381 na Soborze powszechnym w Konstantynopolu, biskup Konstantynopola (Konstantynopol, jako nowa stolica państwa rzymskiego był nazywany Nowym Rzymem) został dołączony jako czwarty do tych patriarchów, biorąc drugą rangę między nimi, tzn. był najwyższej rangi po biskupie rzymskim. Zaraz po Soborze w Efezie 431 R.P., biskup Jerozolimy jako mający siedzibę apostołską, był dodany jako piąty patriarcha. Saraceni zawojowali i zniszczyli patriarchat w Jerozolimie w 637 R.P., w Antjochii w 683, a w Aleksandrii w 640. Patriarcha był nad wszystkimi metropolitami i biskupami w danej prefekturze, części państwa rzymskiego,

a jako naczelnik patriarchalnego synodu decydował o wszystkich sprawach kościołów, będących pod jego zarządem. Niektórzy metropolici jak np. z Salaminy, Mediolanu, Akwilei i Rawenny byli niezależnymi od patriarchów.

(37) Od Soboru w Chalkedonie R.P. 451, patriarcha Konstantynopola (Nowego Rzymu) był wciąż w sporze z biskupem (starego) Rzymu o równość. Lecz zasady wtedy przyjmowane, co do prymatu były takie jak: większy prestiż Starego Rzymu; papieska odległość od intryg dworu cesarskiego w Nowym Rzymie; chylenie się państwa rzymskiego ku upadkowi, datujące się wkrótce po początku Nowego Rzymu; odmawianie przez Zachód uznania roszczeń do równości patriarchatu w Konstantynopolu, z tego samego faktu, że Konstantynopol nie był aktualnie siedzibą apostolską; prestiż Rzymu, na który spoglądano, jako na posiadający Kościół gdzie Święci Paweł i Piotr żyli, pracowali, cierpieli i gdzie zostali pochowani; uważanie Rzymu za stolicę Św. Piotra, rzekomo najglówniejszego z Apostołów, na miejscu którego biskup rzymski powinien być następcą; przychylność cesarzy z Zachodu, których potrzeby wymagały ustanowienia silnego papieża, razem z którym mogliby wywierać potężny wpływ na masy; jego prawie niezachwiana tzw. prawowierność porównywana z częstymi herezjami pod patriarchą w Konstantynopolu, wędrówki ludów i cierpienia zadane Zachodowi wskutek tego, a które były wielce łagodzone przez praktyczną zdolność papieża; jedność i stosunkowy spokój Zachodniego Kościoła porównywane z odstręczającymi sporami i rozłamami we Wschodnim Kościele, częste prośzenie papieża o pośrednictwo przez prowadzących spory; ewentualny triumf tych stron, którym papież sprzyjał w tych sporach; okoliczności czasów; papieże zawsze zatrzymywali owoce ich zwycięstw i warunków jako zastawy w prowadzonej grze, a ścisła hierarchiczna partia uważała papieża siedzącego na miejscu Św. Piotra jako niezawodny punkt poprawy - to są właśnie przyczyny, które się złożyły na to, aby zniweczyć ambicje patriarchy Konstantynopola a sprzyjać ambicji papieża, który na początku szóstego stulecia był legalnie uznany jako „głowa wszystkich świętych kościołów Bożych”.

(28) Przez kilka wieków krok po kroku, papież daleko posunął się we władzy kościelnej w kierunku stanowiska głowy, aż w końcu 5-go i na początku 6-go wieku był on wszędzie uznany przez Państwo, jako głowa Kościoła. W R.P. 539 mógł już wykonywać nie tylko najwyższą władzę kościelną, ale i władzę świecką, najpierw

zaledwie widoczną, lecz później coraz wyraźniejszą. W R.P. 799 posiadał już tyle władzy politycznej, że mógł rozpocząć fałszywe tysiącletnie panowanie. Obie fazy jego władzy powiększyły się do tego stopnia, iż Grzegorz VII (1073-1085) mógł twierdzić, że posiada takie samo zwierzchnictwo w Państwie, jakie ma w Kościele, Innocenty III (1198-1216) urzeczywistnił swoje marzenia, stając się zwierzchnikiem całego chrześcijaństwa, a Pius IX (1870) przez tzw. sobór powszechny wydał postanowienia dogmatyczne o swojej absolutnej władzy w Kościele i o nieomyślności, gdy przemawia urzędowo, jako uniwersalny nauczyciel całego Kościoła. Tym sposobem apostazja względem organizacji doszła do najwyższego szczytu, lecz również doznała upokarzającego zaciemnienia od władzy świeckiej, a także przez reformację - najpierw przez jednostki, a potem przez sekty - doświadczyła prawdziwego ograniczenia we władzy religijnej nad wieloma ludźmi.

(39) W tym całym przedstawieniu zagrabiania władzy i panowania nad dziedzictwem Bożym objawia się ironia odwetu, jako częściowa kara za popełnione zło. Starsi żądni władzy i panowania zostali ukarani dostając się pod władzę biskupów, którzy panowali nad nimi. Biskupi żądni władzy i panowania zostali ukarani dostając się pod władzę metropolitów, czyli arcybiskupów, którzy po tyrańsku panowali nad nimi. Metropolici żądni władzy i panowania musieli uznać nad sobą patriarchów, a później kardynałów, których postanowił papież Mikołaj II w r. 1059, aby po nich deptali. Ci zaś uzurpatorzy, panujący patriarchowie i kardynałowie musieli poddać się wymaganiom papieża, którzy w zamian jako głowa Antychrysta doznawali wielu upokorzeń i ponosili stratę jedną po drugiej, a mianowicie: od r. 1295 gdy zaczęła się opozycja władzy świeckiej przeciw papieżowi, od roku 1309, kiedy rozpoczęła się opozycja religijna przez jednostki i od r. 1522 gdy powstała opozycja przez sekty, aż wreszcie w roku 1870 stracili władzę świecką zupełnie, przy czym nie spodziewamy się aby ją kiedykolwiek odzyskali, a odtąd wydzieranie im władzy religijnej wzmaga się z wielką szybkością na całym świecie. I tak bywa w naturze, iż prawie każda plaga ma swoje własne utrapienie. Niezadowolone żaby dostały swego króla, lecz tym królem okazał się bocian! Izrael niezadowolony z Jehowy, jako króla dostał Saula za króla, który go srodze ciemiężył. Doktryna szafarska Kościoła Kongregacyjnego jest protestem przeciw każdej postaci zagrabiania władzy i taktykom panowania przez starszych, bi-

skupów, metropolitów, patriarchów, kardynałów i papieży, a zatem jest duchową karą wobec nich wszystkich. Musimy koniecznie mieć na uwadze ten straszny, streszczony powyżej błędny wzrost, stojący przeciw doktrynie o prawach zboru, pod Panem, zarządzającego pośród siebie i pozostającego niezależnym od innych osób, zborów lub ciał zborowych czy też wodzów, jeżeli mamy właściwie oceniać prawdę i wynikające z znaczenia ruchu zapoczątkowanego przez brata Roberta Browne, który to ruch był później zamieniony na sektę przez wodzów utracjuszy koron z Kościoła Kongregacyjnego — pozafiguralnego Gamalijela; ponieważ ruch Brownego był całkowitym powrotem do nauk i praktyk apostołskich o demokracji zboru w jego autonomii i w jego niezależności od obcych.

(40) Około roku 1589 Barrows i Greenfield pojawili się w Anglii i zaczęli zamieniać w sektę ruch rozpoczęty przez brata Browne. Wprowadzili zatem wypaczenie tego ruchu, a ich nauki stały na gruncie pogodzenia prawdziwego kongregacjonalizmu z prezbiterianizmem tzn., że zbor mógł czynić co chciał, *lecz swoje uchwały i rozporządzenia musiał poddawać decyzji starszych*. Tym samym oni zdradzili się okazując, iż posiadają skłonność do przywłaszczania władzy, a przez to samo nadają się na utracjuszy koron. Ich pogląd był głoszony trochę później przez Johnsona i Ainswortha oraz przez Robinsona, który był pastorem kościoła, którego wielu członków składało się na pielgrzymów, którzy w r. 1620 wylądowali w Plymouth, Mass. W Ameryce przez cały wiek ten sam pogląd był wysunięty w Nowej Anglii (St. Zj.) przez Goodwina, Cottona, Hookera, Davenporta; Matherów i innych. Lecz ten kwas prezbiterianizmu został wyrzucony przez Jana Wise'a z Ipswich, Mass. (1652—1725) i Nataniela Emmonsa z Franklin, Mass. (1745—1840), którzy niezbitą logiką i Pismem Św. stanęli w obronie czystej zasady kongregacjonalizmu, którą powyżej przedstawiliśmy. Henryk Marcin Dexter z Bostonu (1821—1890), może być przytoczony jako jeden z najzdolniejszych i przedniejszych kongregacjonalistów, późniejszych obrońców kongregacjonalizmu jaki był nauczany przez Brownego. Ci są najgłówniejszymi z wodzów utracjuszy koron Kościoła Kongregacyjnego. Wszyscy oni są przedstawieni przez Gamalijela, syna Pedasurowego. Ich ofiary składające się z pozafiguralnej misy, czaszy i łyżki teraz zwięźle wyjaśnimy zauważając, że w ostatnich 75 latach oni wypaczyli niektóre ze swoich zasad, np. formując kongregacje

(zgromadzenia) w luźną denominacyjną organizację, z denominacyjnymi urzędnikami i wyznaniem wiary.

MISA POZAFIGURALNEGO GAMALIJELA

(41) W ofiarowaniu swej misy pozafiguralny Gamalijel musiał wykazać jak doktryna o demokracji kościoła w jego autonomii i niezależności od wszystkich obcych osób, kościołów i kościelnych organizacji, pod Chrystusem, naprawią błędne postępowanie i złe cechy. Ta doktryna w rzeczywistości strofuje i naprawia zagarnianie władzy; ponieważ gdy jest przez starszego praktykowana w zgromadzeniu, to niedozwala mu na ubieganie się za władzą. Ona strofuje i naprawia złe postępowanie biskupów, którzy panują nad kościołami i ich sługami; strofuje i naprawia złe postępowanie metropolitów, którzy panują nad biskupami, starszymi i kościołami; strofuje i naprawia, gdy patriarcha lub kardynał panuje nad metropolitami, biskupami, starszymi i kościołami; oraz strofuje i naprawia papieża z powodu jego panowania nad cywilnymi i religijnymi urzędnikami, osobami nieurzędowymi a także organizacjami. Pycha i ambicja, ubiegających się za władzą znajdują w niej stałe strofowanie i naprawę. Ta doktryna stale protestuje przeciw temu i naprawia grzechy klerykalnego przywłaszczania sobie władzy, panowania, tyranii, zabobonu, samowywyższania się, ciemnienia i błędu, do którego klerykalizm zawsze prowadzi. Ona strofuje i naprawia obojętność względem prawdziwie duchowych rzeczy i spraw, jaką klerykalizm zawsze wyrabia w tych, którzy go praktykują. Ona protestuje przeciwko i naprawia ludzi z łupieżstwa, degradacji, ciemnoty, słabości, formalizmu, świątowości, służalczości i cierpienia jakie klerykalizm zawsze sprowadza. Ona wstrzymuje i naprawia członka, ubiegającego się za stanowiskiem i chciwego władzy w zborze, czyli kościele, przez niewybranie go na urząd lub usunięcie z urzędu w kościele takiego, który by w sposób klerykalistyczny chciał rządzić zbożem. Ona strofuje i naprawia tych wszystkich, którzy planują by mieć kontrolę nad zakresem działania, wyborami i dyscyplinarnymi zarządzeniami kościoła, bez względu na kogokolwiek z jego członków, czy to urzędnika czy osobę nieurzędową. Ona naprawia brak uczucia braterstwa tych, którzy starają się obalić, podejść i ograniczyć lub ujść przed demokracją zboru w jego autonomii i niezależności. Ona strofuje i naprawia tych, którzy w pożądlivy sposób szukają stanowiska, przywileju i władzy w ko-

ściele. Ona potępia i naprawia ducha klótlwego, niemiłosiernego i stronniczego w kościele. Strofuje i naprawia próżność miłośnika stanowiska i popularności. Winowajców, którzy zawinili wobec zboru, nie chcących się poddać Panu Jezusowi, jako absolutnemu Królowi zboru, ta doktryna w rzeczywistości karci i naprawia. Każdy nieprzystojny czyn popełniony przez starszego lub diakona, jako urzędnika danego kościoła ona naprawia. Leniwego starszego, niedbałego diakona i obojętnego członka zboru ta doktryna strofuje i naprawia. W wymierzaniu karności ona naprawia daną osobę w celu przyprowadzenia jej do pokuty, a gdy pokuta nie następuje, naprawa przychodzi przez zerwanie społeczności z niepoprawną osobą. Tym sposobem nauka o kościelnej demokracji w autonomii i niezależności pod Chrystusem naprawia wszystkie przeciwne uczynki i cechy; toteż pozafiguralny Gamalijel, mając niezliczoną ilość razy do czynienia z tą doktryną udzielał tych i innych stosownych naprawień. A tak ofiarował swoją misę.

(42) Pozafiguralny Gamalijel zbił również wszystkie argumenty przeciwne doktrynie, że zbor czyli kościół pod Chrystusem jest demokracją, ciesząc się autonomią i niezależnością od wszystkich zewnętrznych osób, kościołów, kościelnych organizacji i wodzów, tj. ofiarował pozafiguralną czasę. Na zarzut, że zborowi nie można bezpiecznie powierzyć takiej władzy, odpowiedział, że pod zwierzchnictwem Chrystusowym można i że pod takim zwierzchnictwem zawsze osiągnane są ewentualnie dobre skutki, lepsze według planu Pańskiego niż inaczej mogłyby być osiągnięte. Na zarzut, że gdy zbory mają taką władzę to są pozbawione usług zdolniejszych, więcej doświadczonych i skuteczniejszych mężów, używanych np. pod takimi rządami kościelnymi jak: prezbiteriański, episkopalny, patriarchalny lub papieski, on odpowiedział, że zbor może się obejść bez nich, dopóki jest zaangażowany w pracy danej mu przez Boga i że takie rządy kościelne zawsze, mniej lub więcej odprowadzały zbory od ich zamierzonej przez Boga pracy, a stąd jest dobrze ich się pozbyć. Na zarzut, że takie rządy kościelne służą utrzymaniu porządku i są skuteczniejsze, pozafiguralny Gamalijel odpowiedział, że taki porządek i taka skuteczność jakim one służą są od diabła, świata i ciała oraz podkopują porządek i skuteczność polecaną przez Boga. Na zarzut prezbiterianów, że demokracja kongregacyjna w autonomii i niezależności nie może być ideałem Pisma Świętego, lecz że przez kościół o-

brana arystokracja składająca się z miejscowych i synodalnych starszych jest ideałem Pisma Świętego pod względem rządu kościelnego, on odpowiedział, że Pismo Św. uczy, że zbory apostołskie obierały wszystkich swoich sług, przeprowadzały swoje sprawy interesowe, utrzymywały karność, wyłączały nie okazujących skruchy, przyjmowały ich z powrotem gdy pokutowali, prowadziły pracę ewangeliczną, a jednak nie było tam arystokracji składającej się ze starszych,, którzy by zarządzili zborami, ale w zborach znajdujących się pod Chrystusem istniała demokracja w autonomii i niezależności; a co do synodalnych starszych odpowiedział, że zbory apostołskie również nic nie wiedziały o tego rodzaju starszych, ani o kombinacji zborów, zawierającej pojęcie synodów i synodalnych starszych. Na argument prezbiterianów, że Pismo Św. uczy o takiej arystokracji o jakiej oni twierdzą, przez nazwanie jej w sposób implikujący arystokrację [*proistamenoï*, ci co przewodniczą, t.j. przewodniczący na zebraniach interesowych; błędnie przetłumaczone słowem *przełożony* w liście do Rzym. 12:8; 1 Tes. 5:12; *hegoumenoï*, wodzowie, — Żyd. 13:7, 17, 24; *presbyteroï*, starsi — Dz. Ap. 20:17; *episcopoï*, nadzorcy (biskupi) — Dz. Ap. 20:28; *poimainein*, służyć, jako pasterz, t.j. owiec Boskich — Dz. Ap. 20:28, 29; 1 Piotra 5:2] on odpowiedział, że tacy urzędnicy są zupełnie na miejscu w zborowej demokracji, korzystającej z autonomii i niezależności, dopóki pozostają takimi, jakimi Bóg zamierzył aby byli — sługami, a nie panami dziedzictwa Bożego (1 Piotra 5:1—3).

(43) Na argument episkopalny, że taka demokracja zborowa mająca autonomię i niezależność jest błędna, ponieważ sprzeciwia się nauce, że biskupi są następcami Apostołów, pozafiguralny Gamalijel odpowiedział: (1) Apostołowie w związywaniu i rozwiązywaniu Boskich doktryn i praktyk kościołom Wieku Ewangelii nie panowali nad nimi, lecz bez żadnej przeszkody zezwalali, by kościoły wybierały swych własnych urzędników, załatwiały własne sprawy interesowe, stosowały własną dyscyplinę, wyłączając niepoprawne osoby spośród siebie, przyjmowały tych, którzy okazywali pokutę, oraz wysyłały swych własnych misjonarzy; (2) następstwo biskupów nie może być wykazane historycznie wstecz, aż do Apostołów; (3) doktryna o apostołskim następstwie jest błędem, nie tylko nie mającym najmniejszej podstawy Pisma Św., ale jest wyraźnie potępiona w Obj. 2:2; 21:14; i (4) Cyprjan w r. 251 był pierwszym, który zaczął nauczać

doktrynę, o apostołskim następstwie biskupów. Na ich twierdzenie, że biskup jako władca zarówno prezbitera (starszego) jak i zboru (kościół) jest jego rzeczywistą głową pod Panem, pozafiguralny Gamalijel odpowiedział, że nazwy biskup (*episcopus*) i starszy (*presbyteros*), są użyte wymiennie w Biblii i oznaczają jedno i to samo (Dz. Ap. 20:17, porównaj z w. 28; Tytus 1:5, porównaj z w. 6—9, gdzie Ap. Paweł podaje kwalifikacje dla starszych i stosuje wobec nich nazwę biskup, których wybranie Tytus miał zarządzić według w. 5; 1 Tym. 3:1-7, wymieniając zalety biskupa nic nie wspomina o starszych a następnie od razu podaje kwalifikacje diakonów; Filipensów 1:1, Św. Paweł pisze do świętych w Chrystusie zamieszkujących w mieście Filipis z biskupami (liczba mnoga) i z diakonami, nie używając słowa starsi, gdyż w jego opinii są oni tymi samymi osobami co biskupi; 1 Piotra 5:2, 3, Św. Piotr napomina starszych aby *działali jako biskupi* [*episkopountes*], lecz upoważnione tłumaczenie ang., które jest przekładem episkopalnym (A.V.) podaje: „mieście nadzór” [„take the oversight”]). Na roszczenia metropolitów, arcybiskupów, kardynałów i patriarchów co do ich odnośnych władz, pozafiguralny Gamalijel odpowiedział: (1) że Biblia nie podaje najmniejszej wzmianki o takich urzędnikach w organizacji zboru apostołskiego; (2) że ich roszczenia są obracane w niwecz razem z roszczeniami biskupów; i (3) że oni są nawet większymi przywłaszczycielami władzy i panami nad dziedzictwem Bożym niżeli biskupi. Na twierdzenie papieża, dali oni te same odpowiedzi co pozafiguralny Elijazaf (utrącajsze koron Kościoła Episkopamego; zob. T.P. 1973, 86, 87). Tym sposobem pozafiguralny Gamalijel zwycięsko pobił każdy zarzut, odnoszący się do doktryny Pisma Św., że pod zwierzchnictwem Chrystusa, kościół jest demokracją, cieszącą się autonomią i niezależnością od wszystkich zewnętrznych osób, kościołów (zborów), kościelnych organizacji lub wodzów. Tak więc ofiarował on swoją czasę.

ŁYŻKA POZAFIGURALNEGO GAMALIJEŁA

(44) Na ostatku pozafiguralny Gamalijel ofiarował swoją łyżkę tzn. instrukcje w sprawie sprawiedliwości. W czynieniu tego on wykazał, że doktryna, iż pod zwierzchnictwem Chrystusa kościół jest demokracją, cieszącą się swoją własną autonomią i niezależnością od wszystkich zewnętrznych osób, kościołów i kościelnych organizacji lub wodzów, doprowadza do sprawiedliwości; i on używał tej doktryny, aby

pobudzić do sprawiedliwości. „On pokazywał, że ta doktryna doprowadza do sprawiedliwości wobec Boga, ponieważ ona uznaje i urzeczywistnia Boski porządek dla rządu kościelnego. On także pokazał, że ta doktryna przyczyniała się do sprawiedliwości, uznając i poddając się zwierzchnictwu Chrystusowemu we wszystkich rzeczach względem Kościoła, jako Jego Ciała. Przeto używał tej doktryny do pobudzenia braci, aby uznali i przyjęli Boski porządek rządu kościelnego oraz by uznali i poddali się Chrystusowi, jako ich Głowie we wszystkich rzeczach w Ciele. On również używał tej doktryny, by wpajać właściwe uznanie w braciach wzajemnie jednych wobec drugich, jako członków Kapłaństwa, mającego równe prawa przed Bogiem i jednych wobec drugich w zborze, albowiem tylko tacy cieszą się specjalnymi przywilejami od Boga, którzy są przez głosy zboru mianowani do tego. On używał tej doktryny, aby wpoić w starszych zdrową lekcję, że oni są sługami, a nie panującymi nad zbozem. Przez to pogłębiał ich pokorę. On używał tej doktryny, aby zaostrić poczucie odpowiedzialności w każdym członku zboru we współdziałaniu inteligentnym jako oko Pańskie i sumiennym jako ręka Pańska w sprawach zborowych, czy to w wyborach urzędników, czy też w załatwianiu interesów, utrzymywaniu karność, zrywaniu społeczności dla jakiejś przyczyny, przebaczeniu i przyjmowaniu z powrotem pokutujących, lub wysyłaniu ewangelistów. On używał ją ku powiększeniu braterskiej miłości i troskliwości wzajemnej braci, jako członków tego samego Ciała. Używał tej doktryny do wskazywania na cichość i długie znoszenie, jako też na cierpliwość ze względu na różnice w opinii, co do tego, co jest wolą Bożą. On używał ją ku powiększeniu miłości bratniej i do obrony wolności, którą Chrystus czyni wolnym Swoje Kapłaństwo; jak również używał ją ku powiększeniu ich miłości, aby czynili z siebie ofiarę na korzyść Ciała i aby pomóc wszystkim poznać jedność Ciała, rozmaitość w nim i jego wzajemność, jako Ciała Chrystusowego. On używał ją, aby pobudzić wiarę w Pańskie kierownictwo we wszystkich rzeczach w sprawach zborowych i aby pobudzić miłość i posłuszeństwo do praw i porządku w Kościele. On używał ją, aby odciągnąć braci od światowych zarządzeń dla wykonywania pracy kościelnej i aby odłączyć braci od ducha światowego, do coraz większej świętobliwości, bez której żaden człowiek nie ogląda Pana. On używał ją do pobudzenia każdego zboru, aby stawał się „gorejącym i świe-

całym światłem” w swojej własnej społeczności i na zewnątrz posiadając gorliwość ewangeliczną. I proporcjonalnie Kościół Kongregacyjny był jednym z przedniejszych w pracy ewangelicznej, tak w swoim kraju jak i za granicą. On używał tej doktryny w celu pobudzania starszych i zboru do wzajemnej miłości, sympatii, społeczności i pomocy w ich wzajemnych pokrewieństwach. Prawdziwie owocną była ta symboliczna łyżka w jej instrukcjach w sprawiedliwości. Łyżka ta była prawdziwie pełną wonnego kadzidła — łask Ducha Świętego.

(45) Niewątpliwie jest to rzeczą sprawiającą satysfakcję, że ta doktryna przelała się przez brzegi kongregacjonalizmu i uczyniła glebę żyzną dla innych denominacji, jak: Baptystów, Unitario-Uniwersalistów, Chrześcijan, Adwentystów i wielu grup luteranckich. Wcale się nie dziwimy, że nasz Pan wyszkolił, jako chłopca w Kościele Kongregacyjnym tego, który stał się później onym Sługą; również jest zadowalającym widzieć, jak stosownie on wprowadził tę prawdę między lud w Prawdzie, zarówno teoretycznie jak i praktycznie. Od czasu jego śmierci, między innymi P.B.I., a szczególnie Towarzystwo, nieszczęśliwie wystąpiły przeciw tej doktrynalnej prawdzie. Zbory Towarzystwa są owładnięte przez dyrektorów służby i starszych, ci zaś są owładnięci przez okręgowych dyrektorów służby, a ci ostatecznie są owładnięci przez Rutherforda. Tym więc sposobem ich demokracja, autonomia i niezależność są bardzo skompromitowane, a doktryna o przewodzie, z jego małym papieżem jako głową, wielce zniszczyła naukę o organizacji i rządzie zborowym w zborach Towarzystwa po całym świecie.

(46) Klerykalizm wśród wielu z ludu w Prawdzie jest jedną z palących kwestii. Prawie wszędzie jest praktykowany. W Małym Babilonie mamy mały prezbiterialny system rządu kościelnego — rząd starszych. W jego dyrektorze pracy mamy małego biskupa zborowego. W jego posiłkowych pielgrzymach mamy małych diecezjalnych biskupów. W zarządcach mamy małych patriarchów. W zwierzchnikach różnych zagranicznych kwater mamy małych metropolitów. W pielgrzymach Towarzystwa mamy małych kardynałów, a w prezesie Towarzystwa mamy małego papieża. Zdeptana przez tych klerykalistów demokracja, która za czasów brata Russella, cieszyła się autonomią i niezależnością zborów, jest teraz w rozmaity sposób w tych czterech organizacyjnych podziałach lewickich niszczone. Niektó-

rzy bracia byli pobudzeni do stosownej czynności w tej sprawie; niektórzy bardzo nieśmiało dają odpór; a inni przyzwyczaili się nosić łańcuchy niewolnicze, przygnębieni, pozbawieni swych praw i wolności, zniewoleni oszustwem bardziej przebiegłym, choć niemniej rzeczywistym, niż to jakie panuje w papieskich, patriarchalnych, metropolitalnych, episkopalnych i prezbiterialnych sektach (chrześcijaństwa). Jak długo ci, co cieszyli się za dni naszego Pastora Russella wolnością Chrystusową będą to tolerować? Jeszcze kilka lat, a skończy się to na zawsze; ponieważ ruch Epifanii jest po części protestem przeciw klerykalizmowi między braćmi, jako formie rewolucjonizmu i on obali zupełnie taki klerykalizm we właściwym czasie.

(47) A dla Was, drodzy, Epifanią oświeceni Bracia, mamy stosowne napomnienie: „Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli”. Drodzy współstarsi, napominamy Was, abyście postępowali według napomnienia 1 Piotra 5:1—3. Wszystkich innych napominamy do miłości, poparcia, zachęty i współdziałania ze swymi starszymi i diakonami tak długo, jak długo oni spełniają swoją służbę, jako wasi wierni słudzy w Chrystusie i pod Nim; lecz jeżeliby zapomnieli, że ich urząd jest służebny, a postępowali jakoby był urzędem panowania, najpierw napomnijcie ich i stawiajcie im opór, a ostatecznie usuńcie ich ze starszeństwa lub diaconstwa. Gdy takie postępowanie jest uporczywie praktykowane, możecie być pewni, że to są klerykaliści, a tym samym objawiają się, jako Lewici. Pozbycie się ich będzie błogosławieństwem dla was i da im potrzebne doświadczenia dla ich oczyszczenia. Dalej napominamy wszystkich starszych i wszystkich innych do braterskiej miłości, długiego znośnienia, niepopędliwości, cichości, wzajemnego oceniania, wzajemnego pomagania w zborach i wierności w badaniu, krzewieniu oraz praktykowaniu Słowa Bożego, zawsze patrząc co jest wolą Głowy i będąc Jej we wszystkim posłusznymi. Wtedy wszystko będzie dobrze ze starszymi i wszystkimi braćmi. Pracujmy i módlmy się całym sercem, abyśmy w tym byli wierni aż do końca.

(48) Dotąd w naszym badaniu 4 Moj. roz. 7 podaliśmy według naszego zrozumienia, figurę i pozafigurę wierszy 1—59, a teraz pragniemy zbadać figurę i pozafigurę ofiary Abidana, syna Gedeonowego, księcia pokolenia Benjaminowego, przedstawioną obrazowo w 4 Moj. 7:60—65. W tym badaniu traktować bę-

dziemy o ofierze księcia nad ostatnim pokoleniem, które stało na zachodniej stronie przybytku, tj. nad pokoleniem Benjaminowym (4 Moj. 2:18, 22). W Teraźniejszej Prawdzie 1927, str. 9, par. 4 i 6 były już podawane niektóre myśli wyjaśniające pozafiguralnych Benjaminitów. Musimy pamiętać, iż oni przedstawiają sekty fanatyczne. Przez wyrażenie *fanatyczne* w tej łączności rozumiemy cechę, której wierzenie i działanie są oparte nie tylko na Piśmie Świętym, ale również na wrażeniach pozabiblijnych, uczuciach, snach, widzeniach, „wyrokach losu” itd., wskutek czego jej posiadacze są pobudzeni do czynienia mniej lub więcej nierozsądnych rzeczy. Np., niektórzy kwakrowie miewali wrażenie jakoby Pan nałożył na nich „brzemień” - „wyrok losu” (głęboko odczutej odpowiedzialności), że mają zupełnie nago spacerować po ulicach ludnych miast, by tym sposobem ogłosić groźbę mieszkańcom danego miasta za grzech, z przyczyny którego oni ten nierozsądny czyn popełnili. Józef Smith miał wrażenie, że Księgę Mormonów otrzymał z zakopanych złotych tablic, do których został przyprawiony w widzeniu oraz, że on przetłumaczył Pismo Święte z języków greckiego i hebrajskiego na język angielski, pomimo, że wcale tych języków nie rozumiał. To są właśnie przykłady fanatycznych cech, prowadzących pozafiguralnych Benjaminitów do popełniania niewłaściwych rzeczy. A zatem okultyzm jest częściowo czynnikiem pobudzającym ich mniej lub więcej do takich wierzeń i czynów.

(49) Przy zastanawianiu się nad pozafiguralnym Benjaminem i Manasesem, nie zapominajmy naszego wyjaśnienia o różnicy, zachodzącej między pozafiguralnym Jakubowym spładaniem jego synów 1 Moj. 29:31—30:25; 35:16—18), a pozafiguralnym policzeniem potomków tychże synów, jako pokoleń w 4 Moj. roz. 1, 2 i 26 (zob. Ter. Prawdę 1927, str. 8, par. 2; str. 9, par. 4 i 6). Z tego widzimy, że Jakub jest uży-

ty (ale tylko w przybranym znaczeniu, jako ojciec Efraima i Manasesa) aby figurować rozpoczęcie ruchów, które były zamienione na niżej wymienione kościoły.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

DATA WIECZERZY PAŃSKIEJ W 1975 ROKU

Pamiętka Wieczery Pańskiej przypada w 1975 roku dnia 25 marca po godzinie 18-tej. Sposób obliczania tej daty jest następujący: Tegoroczne wiosenne porównanie dnia z nocą przypada w Jerozolimie 21 marca o godzinie 8 min. 18. Nów księżyca najbliższy tego porównania przypada w Jerozolimie 13 marca o godzinie 2 min. 08; przeto 1 Nisan rozpoczyna się 12 marca o godzinie 18-tej i trwa do godziny 18-tej 13 marca, a 14 Nisan przypada 13 dni później, tj. 25 marca od godziny 18-tej do godziny 18-tej 26 marca. Pamiętkową Wieczerzę należy zatem obchodzić dnia 25 marca po godzinie 18-tej. Niechaj Bóg błogosławi Swój poświęcony lud w związku z Jej obchodzeniem! Sekretarzy zborów prosimy o niezwłoczne przysłanie sprawozdań.

SPROSTOWANIE

Prosimy Czytelników o poprawienie omyłkowo podanych tekstów w nagłówkach artykułu „Ofiary Książąt Wieku Ewangelii” (T.P. '74,56,92). W miejsce tekstu podanego „(4 Moj. 7:30—47)” powinno być: (4 Moj. 7:48—65).

PRENUMERATA TERAŹNIEJSZEJ PRAWDY

Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom o odnowieniu prenumeraty Teraźniejszej Prawdy na 1975 rok. Równocześnie uprzejmie prosimy, aby wpłaty z tytułu prenumeraty były dokonywane na nasze konto z zaznaczeniem celu wpłaty, zawsze na początku rozpoczynającego się roku, za który wpłata jest dokonywana a nigdy w końcu upływającego roku.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, 1 Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-53391-136.